

# Zaatakował kierowcę, trafił do szpitala

Data publikacji: 19.07.2018 13:30

Był tak wściekły, że wybił głową szybę w aucie na skrzyżowaniu. W efekcie wszystkiego trafił do szpitala a teraz dodatkowo grozi mu więzienie.

Fot: arc. KPP w Cieszynie

Na jednym ze skrzyżowań w Chybiu, 28 letni mężczyzna, umyślnie głową wybił szybę w innym samochodzie. Policjanci ze Strumienia zatrzymali go krótko po zdarzeniu. Z ustaleń śledczych wynika, że mężczyzna zdenerwował się po tym, jak doszło do nieporozumień na drodze z innym kierowcą. Wyszedł wtedy z auta, wybił szybę w samochodzie pokrzywdzonego i jeszcze mu groził.

Mundurowi ustalili, że między kierowcami opła i iveco doszło na drodze do nieporozumień. - **Oplem podróżowało małżeństwo z dzieckiem, z kolei iveco poruszało się trzech mężczyzn. Kiedy kierujący oplem zatrzymał się na jednym ze skrzyżowań w Chybiu, wtedy z iveco wyszedł pasażer i wybił tylną szybę opła uderzając głową i ręką. Agresor groził po tym jeszcze 30-latkowi słownie, a następnie wszedł do samochodu i wspólnie z innymi odjechał** – relacjonuje mł. asp. Krzysztof Pawlik, rzecznik prasowy Cieszyńskiej policji

Pokrzywdzony przekazał policjantom dane niezbędne do zatrzymania sprawcy. Oficer dyżurny po otrzymaniu zgłoszenia o drogowym agresorze, na miejsce natychmiast wysłał patrolę będące w pobliżu. Sprawca oddalał się w kierunku Pawłowic. Powiadomieni o zdarzeniu policjanci ruszyli w pościg za sprawcą zniszczenia mienia. Zatrzymali go na terenie miejscowości Studzionka. - **Gdy policjanci zatrzymali iveco okazało się, że sprawca siedział z tyłu samochodu cały zakrwawiony. W wyniku uderzenia głową o szybę opła doznał licznych obrażeń. Miał również ranną rękę. 28-latek był też pod wpływem alkoholu. W związku z obrażeniami, jakich doznał wymagana była natychmiastowa pomoc pogotowia** – dodaje rzecznik.

Szczegóły sprawy wyjaśniają teraz śledczy z Komisariatu Policji w Strumieniu. Mężczyzna za agresywne zachowanie oraz popełnione przestępstwa – zniszczenie mienia oraz groźby karalne, może trafić do więzienia nawet na 5 lat.

(red)